

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 22 do dnia 28 Stycznia 1902 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
22 Sr.	-1,5	2,0	-0,2	0,1	NW0	W0	SW0	1	0	7	73	0,2	Śnieg.
23 Cz.	-1,0	0,7	1,5	0,4	SW1	W0	SW0	10	10	10	100	0,5	mгла, deszcz.
24 P.	1,4	2,6	1,2	1,7	W0	SW0	SW1	10	10	10	100	—	mгла
25 S.	0,0	4,0	1,9	2,0	SW2	SW1	SW0	0	0	8	84	—	szron
26 N.	2,1	3,2	0,0	1,8	SW3	W1	SW1	2	10	10	84	1,0	śnieg
27 P.	-2,0	-1,2	-4,2	-2,4	W1	W0	W0	8	1	0	85	—	—
28 W.	-4,4	-1,3	-1,8	-2,5	SW1	W1	SE2	1	0	10	72	—	—

Średnia -0,2

Średnia 85 Suma opadu 1,7 m. m.

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

ZAKŁAD OGRODNICZY I SKŁAD NASION

C. ULRICH

Warszawa — Ceglana № 11.

Zawiadamia, że cennik ilustrowany nasion wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Andrzej Smiarowski

Pom. Adwokata Przysięgłego, były Asesor Prokuratury Kr. P. otworzył kancelaryę w domu Berenta, przy ul. Rządowej w Łomży
przyjmuje sprawy w Sądach Pokoju, Sądzie Okręgowym i Administracyjnej.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła K. Katolickiego	Imiona słowiańska
środa 1 lutego	Ignacego	Zegoty
czwartek 2	Odyzora. N.M.P.	Milosława
piątek 3	Błażeja	Błażeja
sobota 4	Ausarego	Witosława
niedziela 5	Agaty	Dobrochny
poniedziałek 6	Doroty	Bohdana
wtorek 7	Ryszarda	Salisława bl.

Wschód słońca o godz. 7 m. 41

Zachód słońca o godz. 4 m. 39.

Odmianna księżyc: now d. 8-go Lutego o godz. 2 m. 41 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 28 stycz. 6 stop 9 cali pod Płockiem. d. 29 " 6 " 8 " d. 30 " 6 " 8 "

Temperat. w Płocku: d. 28 stycz. 2,8 1,8 1,4 d. 29 " 2,2 3,8 2,4 d. 30 " 1,8 2,2 1,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 5 lutego w Przasnyszu, Sierpcu, 10 w Chocławcu, 25 w Ryplinie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 8 lutego w Łomży, Ciechanowcu, 4 w Tyńcu, Rajgrodzie, 10 w Ostrowie, 18 w Zambrowie, Sokolach, Czerwińsku, 24 w Salskowie, 25 w Czerwym, Szczecinie, 26 w Rutkach, Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania

B. archiwista, dziennikarz i ekspedytor zarządu powiatowego, Wacław Łochowski mianowany urzędnikiem kancelaryjnym w izbie kontroli powiatowej. Urzędnicy kancelaryjni z izby kontroli w Łomży reg. k. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Urzędnicy kancelaryjni z izby skarbowej łomżyńskiej, reg. k. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Stary pomocnik nadzorca 2-go okręgu akcyzy Grzegorz Heistfeld przeniesiony do gub. mohilewskiej — na urząd młodszego rewizora.

Członek powiatowy sądu okr. smoleńskiego z pow. bielskiego, Józef Lubomir Wajcht mianowany notariuszem przy kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okr.

Sprawa pomocy lekarskiej

na tle obecnej

organizacji płockiej.

podał dr. A. Zaleski.

(Dalszy ciąg)

Organizacja takiej służby zdrowia, która niosła rzeczywiście wystarczającą pomoc wszystkim bez wyjątku, upaństwowiłaby jednym słowem lekarzy, zbyt wielką opłatą zaciążyłaby na ludności, wymagałaby bowiem wielkiej ilości lekarzy i wysokiego ich wynagrodzenia. Bo postaramy się tylko obliczyć.

Ponieważ chorych rocznie na gub. płocką przy ludności około 600 tys. wypadłoby, jak to już obliczyliśmy, przynajmniej około 480 tys., a przy bezpłatności i łatwości pomocy lekarskiej ilości szukających porady w chorobie zwiększa się ciągle i rzadko chory poradę szukać nie będzie, to przyjmując tylko—480 tys. porad rocznie, rozwiązać należy zadanie, ilu lekarzy temu poddałoby mogło. Na każdy dzień w roku wypadnie średnio przeszło 1,300 porad (a właściwie chorych, którym w tej samej chorobie często kilka, lub więcej porad udzielić należy), z których — jak praktyka lekarzy wiejskich ogólnie wykazuje, przynajmniej 1/4 część wypadnie odwiedzić w domu, a zatem na 1 dzień trzeba 187 wyjazdów do chorych i około 1,100 chorych (porad naturalnie dużo więcej) w miejscu zamieszkania lekarza. Jeśli uczestek lekarza będzie nie wielki, około 5 do 8 wiorat

w promieniu, to 1 lekarz poddałby mniej więcej 2-om wyjazdom na dzień, do czego potrzebnych byłoby około 90-iu lekarzy i ci mieliby jeszcze około 12 chorych, (porad znacznie więcej) do codziennego przyjęcia, co wcale nie byłoby pracą zbyt małą. Do wydatków na utrzymanie 90-iu lekarzy na gub. płocką, dodac by należało jeszcze wydatki na niższy personel lekarski, na środki lecznicze i na szpitala. W gub. płockiej dziś praktykuje lekarzy 36, a przybytek 8 lekarzy gminnych pracy ich wcale nie zmniejszył; dowodzi to właśnie, że lekarzy było za mało, że idea uprzystępnienia pomocy lekarskiej dla ludności niezamożnej jest kwestją bardzo żywotną, bo „medycyna dzisiejsza, to klejnot dla bogactw jedynie, a powinna być jak woda dla wszystkich, w równym, w najlepszym gatunku.“

Dziś u nas siła rozwoju własnego, warunki pomocy lekarskiej ułożyły się i postępują wciąż w sposób dość odpowiedni dla ludności zamożnej; idzie tylko o to, by ludności niezamożnej uprzystępnic tę pomoc, a pomoc dla wszystkich bezpłatna w obecnej przynajmniej formie jest niewykonalną mirzonką; czas upaństwowienia lekarzy jeszcze nie nadszedł — jest to kwestja dalszej przyszłości. Dziś przecież z zaprowadzeniem lekarzy gminnych, czy uczestkowych nie możemy rugować lekarzy wolnopracujących i aptek. Powiedzmy, że kto chce korzystać z pomocy bezpłatnej, niech korzysta; praktyka jednak, jak w ziemstwach, tak i 3-letnia w gub. płockiej wykazała, że z pomocy tej korzystają przeważnie warstwy niezamożne.

Do wprowadzenia w życie sprawy tak ważnej, potrzeba głębszych studiów — potrzeba dłuższych narad ludzi kompetentnych i... aby nie wpaść w jednostronność, powołać należy do udziału przedstawicieli warstw różnych, a zdania lekarzy pomijając, jak to działo się z projektem płockim, chyba takie by nie należało. Prócz rzeczy podstawowych, obmyśleć tu trzeba dużo szczegółów, poświęcić na to wszystko sporo czasu, a nie rozstrzygać jednym pościąganiem pióra.

Dopiero po wszechstronnem rozważeniu historii i stanu obecnego interesującej nas sprawy, i z drugiej strony: potrzeb i środków własnych, zapoczątkować możemy rzecz prawdziwie pożyteczną, zdolną do dalszego, naturalnego rozwoju.

Naturalnie projekt niniejszy wcale nie rości i rościć nie może pretensji do idealu; dąży tylko do naszkicowania w grubych zarysach wytycznych punktów, do przedstawienia tego, co obecnie, zdaniem naszym, jest najpilniejszym.

Przedewszystkiem dokładnie należy ograniczyć zakres nowej organizacji, jeśli brak środków na przeprowadzenie jej w całej rozciągłości.

Weźmy więc za zasadę pomoc lekarską dla ludności niezamożnej i rozpatrzmy, co przy ograniczonych środkach da się zrobić najkorzystniejszego i najpraktyczniejszego, pozostawiając przyszłości możliwe doposażenia i ulepszenia.

Najsamprzód określenie niezamożności jest bardzo trudnem, i nie siląc się na to, by określić dokładnie, kto ma prawo korzystać z pomocy bezpłatnej, powołujemy się na wyżej powiedziane: „korzysta z pomocy bezpłatnej każdy, kto zna, iż jest w poło-

zeniu, uniemożliwiającem mu wydatki na pomoc lekarską.“ A ponieważ pomoc lekarska, wprowadzona na zasadach organizacji, przestaje być filantropijną a staje się społeczną, opłacaną z funduszu ogółu, nikomu więc korzystanie z niej bezpłatnie ubliżać nie może. Toć i dziś za pomoc lekarską płaci się stosownie do zamożności szukającego porady.

Przyjawszy powyższe, postawmy sobie pytanie, co jest największym brakiem w pomocy lekarskiej dla klas niezamożnych, co jest do zrobienia najpilniejszego.

Kto zna warunki bytu naszego proletariatu wiejskiego i miejskiego, kto się dotykał tych brudów domowych, ten zrozumie całą niedorzeczność pozostawiania ciężkiej choroby w domu, pod opieką ciemnego i brudnego otoczenia. Warunki leczenia domowego wśród biednej ludności są w zasadzie tak niemożliwe, że przy najgorszym nawet zorganizowanej pomocy nie nastąpi leczenia szpitalnego. Tylko wyrwanie chorego z brudnego otoczenia, postawienie go w warunkach możliwie higienicznych pozwoli dopiero na prawdziwą pomoc. — W domu niezamożnego mieszkanca wsi, czy nawet miasta zbywa nietylko na umiejętnej opiece w chorobie, ale często brak nawet odpowiedniego pożywienia, a ciemnota i przesady paraliżują najrozsądniejsze przepisy lekarza. Tu czegoś więcej niż mikstury aptecznej potrzeba: najkosztowniejsze leki będą tylko wyrzuconym pieniądzem i dlatego, zdaniem naszym, wszelkie próby zorganizowania pomocy lekarskiej dla ludności niezamożnej, bez szerokiego uwzględnienia szpitalnictwa, nie mogą być uważane za racjonalne i do celu prowadzące.

Przy istniejącej jednak liczbie szpitali i łóżek w nich — w kraju naszym mowy nawet niema, by można było pomieścić wszystkich chorych, wymagających leczenia szpitalnego. Pierwszą więc, najważniejszą rzeczą jest pomnożenie ilości szpitali i przeprowadzenie istniejących do stanu możliwego, bo obecne położenie szpitali, z nielicznymi wyjątkami jest po większej części opłakane. Szpitalami też w samych początkach gorliwie zajęły się ziemstwa, poobjęciu w swe ręce pomocy lekarskiej dla ludu.

Gubernia płocka posiada w 6-iu swych szpitalach 189 łóżek, co wynosi, jeśli ludność jej przyjąć na 600 tys. — 1 łóżko na 3,174 mieszkańców, t. j. na 10 tys. głów 2,7 łóżek, a doliczywszy 80 miejsc w lecznicach — 3,8 łóżek na 10 tys. głów.

W Prusach było w r. 1894 na 10 tys. mieszkańców 26 łóż., w całych Niemczech średnio 27 łóżek; w gub. kraju Nadbaltyckiego 14,8, w gub. ziemskich 8,02, w guberniach, w których ziemstw niema 4,23, w ziemi wojska donskiego 9,03, a w całym Państwie Rosyjskiem wraz z Syberją i krajem Zakaspijskim 6,2 łóżek na 10 tysięcy mieszkańców. W Król. Polskiem bez Warszawy wypadła na 10 tys. mieszkańców 2,6 łóżek, a licząc Warszawę 5,34. (C. d. n.)

P Ł O C K .

Z Tow. ratelczego. 27-go b. m. odbyło się zebranie członków rady pod przewodnictwem prezesa p. Chelchowskiego. Posiedzenie to poświęcone zostało przedaw-

stkiem pracowni przygotowawczym nad ułożeniem sprawozdania rocznego za rok zeszły, oraz ułożenie porządku dziennego ogólnego zebrania marcowego, na którym odbywać się będą doroczne wybory członków wychodzących z zarządu, rady, komisji rewizyjnej i delegacji poszczególnych. W czasie zebrania tego odbędzie się pokaz plustów dwuskbowych, wyrabianych wyłącznie przez firmy krajowe, a także pokaz nasion i owoców.

Z postanowień i papierów rozpatrzonych, jakie w ostatnim miesiącu nadeszły do biura, zaznaczamy następujące. Obywatele okolic Lubieży zwrócili się ze zbiorowym wnioskiem, aby T-wo przyszło im z radą i pomocą przy założeniu w tych okolicach warsztatu reparacyjnego dla maszyn i narzędzi rolniczych. Brak takiego warsztatu jest jedną z wielu przeszkód do rozwinięcia się gospodarstw okolicznych. Z jednej strony bowiem nie można przewozić przez granicę narzędzi do naprawy bez opłaty każdorazowo dla całe narzędzie, z drugiej strony utrudniona komunikacja z odległymi miastami, w których istnieją takie warsztaty, uniemożliwia naprawę narzędzi.

Tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa warsztat reparacyjny miałby wiele do roboty, a nawet prywatnemu przedsiębiorcy przynosiłby dochód. Chodzi więc w danym razie o wyszukanie zdolnego mechanika i o zajęcie się otwarciem warsztatu.

Rada uznała w zasadzie wniosek za godny poparcia, zwróciła jednak uwagę, że daje się u nas odczuwać brak dobrych mechaników w dziale narzędzi rolniczych.

Przedsiębiorca sprowadzania robotników galicyjskich do robót polnych (p. Merak z Brzeska), przedstawił swą ofertę Towarzystwu rolniczemu, bez wymienienia jednak bliższych danych co do ceny i innych warunków. Postanowiono zażądać dane więcej szczegółowe odnośnie kosztów utrzymania i płacy dla robót poszczególnych.

P. Władysław Płoski z Wrogocina upoważniony został do zasiadania w delegacji służbowej przy warszawskiej sekcji rolnej, jako przedstawiciel ze strony Tow. rolniczego w Płocku, a p. Wąsowicz, jako stały członek komisji drogowej przy tejże sekcji.

Na skutek odnosnych listów ze strony komitetów wystaw: w Wilnie i Poniewiezu postanowiono przeznaczyć ze strony Towarzystwa nagrody dla wystawców na tych wystawach: dla Wilna—4 srebrne i 4-ry brązowe medale, dla Poniewieża 2 srebrne i 2 brązowe.

Ogłasy ze stajni rządowej w Janowie przyjął p. St. Wasniewski z Tłubie zamiast p. Kwasiebskiego z Wempil, który rzekł się utrzymania u siebie tych koni.

Warsztaty „Samopomoc“. Nadmienając przy pewnej sposobności o braku zrozumienia ze strony naszych rzemieślników znaczenia pracy współdzielczej, przytoczyliśmy przykład, że z grona współników w zało-

zonych warsztatach rzemieślniczych p. t. „Samopomoc“ wystąpili niektórzy rzemieślnicy z powodu rozterek, jakie zaszły w gronie tej spółki. — Uważamy za potrzebę sprostować do pewnego stopnia naszą wiadomość. Rzeczywiście ze spółki wystąpiło trzech z liczby 9-ciu pierwszych współników, reszta pozostała i pracuje w warsztatach, dobrawszy do siebie innych współników na tych samych zasadach, na jakich „samopomoc“ została założona. Warsztaty te cieszą się uznaniem okolicy, pracują w dalszym ciągu i roboty mają widocznie dużo, bo muszą przyjmować kilkunastu najemników.

Nie jest naszą winą, że niewczytanie się w rzecz kilku pism warszawskich, wywołało takie wyrażenia, jak spółka „zachwiała się“, „rozbiła się“ i t. d.

Tak nie jest, tak nie było i myśmy o tem nie pisali. A właśnie wyrażenia takie mogą zaszkodzić spółce, która w dalszym ciągu zasługuje na zaufanie. Dlatego też pośpieszamy ze sprostowaniem, aby nie zaszkodzić sprawie, dotychczas zupełnie dobrej. Ze rzemieślnicy dobrali sobie kierownika człowieka energicznego, chociaż nie ze swego grona, wymagał tego widocznie interes warsztatów.

Uporządkowanie miasta. Dzięki energicznemu poparciu p. Gubernatora zbliża się dla Płocka czas rozpoczęcia robót około uporządkowania miasta. Dowiadujemy się, że sprawa oświetlenia elektrycznego, została przychylnie rozstrzygnięta przez odnosne ministerjum, poprzednio już zatwierdzony został fundusz na naprawę bułwaru nadbrzeźnego, bruków na niektórych ulicach, o czem już pisaliśmy. Przeprowadzenie oświetlenia elektrycznego w mieście powierzono zostanie firmie „Zabokrzeckiego i S-ka“ z Warszawy, na zasadach o których pisaliśmy w roku zeszłym. Z początkiem wiosny rozpoczyna się więc roboty, które doprowadzą gród nasz do pożądanego stanu.

Dobrze, że właśnie w tym ciężkim roku sporo ludzi znajdzie pracę przy robotach publicznych: przy odnawianiu katedry, przy naprawie bruków, przy zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego. — Ciężki przedówek dla ludzi pracy będzie lżejszym.

Z Tow. muzycznego. W środę odbył się koncert ze współudziałem artystów warszawskich: skrzypka p. St. Grabowskiego i pianisty-kompozytora p. Z. Bilńskiego. Mieliśmy już sposobność pisać o grze pana Gr., który przygodnie dał się słyszeć na jednym z koncertów. Zalety, jakie wówczas zaznaczyliśmy w grze tego wysoce utalentowanego skrzypka, znalazły zupełne potwierdzenie i na środowym koncercie. — Duży, głęboki, piękny ton, nieskazitelna czystość gry, dobre zrozumienie i duże odczucie danego utworu i skończona prawie technika — oto zalety młodego wirtuoza. Z pośród wykonanych utworów wyróżnić należy „koncert“ Brucha (wy-

konany z wielką precyzją i dokładnością, „Fantazję hiszpańską“ Lalo, (wykonana na bis i inne. Na fortepianie towarzyszył p. Bilński, który przedstawił się jednocześnie jako pianista i kompozytor. — Pan B. odegrał „Barkarolę“ — Rubinsztejna i „Krakowiaka“ własnego pomysłu, nagrodzonego na konkursie muzycznym w Brukseli złotym medalem, co dostatecznie świadczy o wartości kompozycji. Gra p. B. w ogóle inteligentna i w szczegółach opracowana. Przy akompaniamencie odczuć można było niezgranie się artystów.

Procz gości występowały chóry Towarzystwa mezzkie i mieszane, o których z prawdziwą przyjemnością trzeba zaznaczyć, że robią stale i widoczne postępy.

Chór męzki, pozostający obecnie pod kierunkiem p. Korewickiego wykonał mazurka Noskowskiego „Wistę“ i „Śpiew wieczorny“ Mendelsohna, a wykonał poprawnie. — Chór mieszany pod kierunkiem p. Brudnickiego odśpiewał pięknie „Noc majową“ Kotarbińskiego i „Marzenie“ preludjum Chopina (powtórzone dwukrotnie na żądanie). W śpiewie tego chóru zauważyliśmy dużą giętkość w wykonaniu i ładną przy tem interpretację utworu.

Teatr. Nawet nazwisko tak głośnego dramaturga, jakim jest Hauptmann, nie zdołało ściągnąć do teatru liczniejszej publiczności. Dziwna rzecz, że w sali spotykamy osoby z tych sfer, które mniej mogłyby interesować teatr polski, niż rdzenną publiczność. — Ta ostatecznie widocznie nie ma czasu, bo nawet nie chce poznać się z drużyną, która stanowczo powinna zyskać sobie uznanie. — Nie otwieraliśmy tu publiczność naszych słów, gdyby znalazła się była w czwartek na przedstawieniu „Kolegi Cramptona“.

Główną rolę w tej sztuce odegrał p. Wiśniewski i trzeba przyznać, że wywiązał się ze swego zadania znakomicie, tak że publiczność była do pewnego stopnia zdumiona, że w drużynie znajduje się aktor, który mógł przez pięć aktów utrzymać się tak dobrze w tej trudnej nadzwyczaj roli. — Zalety kilka małych usterek można było dostrzedz, całość jednak zrobiła bardzo dobre wrażenie na widzach, którzy też darzyli artystę autentycznymi oklaskami. Rola ta wymagająca od aktora dużego odczucia rzeczy, inteligentnego wnikięcia w szczegóły, a przytem i pewnego spokoju człowieka wyższego, który rozumie, jakie okoliczności wpłynęły na jego upadek, przeprowadzona została przez p. W. jak mówiliśmy bardzo dobrze od początku do końca. Z towarzyszących mu artystów zaznaczyć należy doskonałą grę p. Rybickiego w roli Maksa, p. Romanowicza w roli Höflera, p. Czarneckiego, który robi widocznie postępy. W roli fabrykanta Ströhlera wywiązał się z zadania zupełnie poprawnie. — I pozostali artyści grali dobrze, a całość wyszła ładnie ku zadowoleniu niedosć licznie zebranej publiczności.

Nie mamy zwyczaju zachęcać tej publiczności gołosłownymi wzmiankami, lub na-

rzekać na jej małe zainteresowanie się przedstawianiami natury podnioslejszej, wydaje się jednak dziwną tą obojętnością dla sztuki, dla sceny naszej. — A może w poście będzie lepiej, jeżeli artyści wytrzymają do posterunku. Dla nich już obecnie post się rozpoczął — podczas gdy my w najlepsze karnawaluujemy.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych złożyli: K. Chrzaszczewski z Krasnca 5 rb., H. G. — 2 rb.

Ł O M Ż A.

Z Tow. wioślarskiego. W d. 26 p. m. odbyło się, stosownie do zapowiedzi, ogólne zebranie członków naszego nowego Tow. Z 30-kilku członków, którzy opłacili już wpisowe i składkę pbowiazującą, przybyło 20. Na przewodniczącego w zebraniu zaproszony został jednomyślnie p. M. Smarowski, który zagajając obrady radził przede wszystkim zająć się załatwieniem niecierpiącej zwłoki sprawy lokalu Tow. Zgodnie z tym wnioskiem tę sprawę zadeptydowano, pozostawiając inne interesy Tow. do załatwienia na zebraniu następnem. Po krótkich rozprawach zgodzono się z wnioskiem komitetu i zatwierdzono umowę najmu lokalu z p. Januszewskim na 3½ lata. Przyszły lokal Tow. składać się będzie z 7 pokojów za opłatą 500 rb. Po załatwieniu się z tą sprawą przewodniczący zaprojektował zebranym rozpatrzenie projektu budżetu na rok przyszły. Rozprawy nad budżetem były bardzo ożywione, a do pewnego stopnia nawet za bardzo ożywione. Oto jeden z mówców wyłał przy tej sposobności całą swą żołąć na pisujących do gazet, których traktował w sposób dość nieparlamentarny. Taki pan myśli sobie w swej naiwności i prostocie ducha, że jest ogromnie mądry, tymczasem, gdyby się zastanowił, (ale on się nie zastanawia!) i gdyby spojrzął w pewne zwierciadło, które umnie wykazać prawdę, to by z pewnością zarumienił się, zawstydziliby się swych słów, a gdyby był uczciwy, to i odwołałby pewnie to, co mówił. Ale mniejsza o takich panów, mamy ich wszędzie i zawsze pamiętać należy, że „die karawane marschirt“ w dalszym ciągu.

Z karnawatu. Bawimy się jak możemy, chociaż nie tak hucnie, jak gdzieś indziej. Bal t. z. „żydowski“ nie doszedł w tym roku do skutku.

Z naszych okolic.

Z Zuzeli (pow. ostrowski). Deszcz, błoto i trochę przymrozków, jakby na pamiątkę, oto aura styczniowa z r. b. Biedacy radzi, bo im zimno nie dokucza, ale są i tacy, którym chciałoby się konieczne mrozu; przecież to karnawał, w dodatku krótki, pora szukania panien z posagiem, a tu jak na utrapienie grzechko. Kandydaci na

JAK CIEN

65)

POWIEŚĆ

przez Lucjana Mirkowskiego.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Wtem szkło od lampy, płonącej za ciemnym abażurem, pękło i z cichym brzękiem upadło na marmurowy stolik.

— Śmierć idzie. — szepnęła Kasia niedostępszalnie, przeżegnawszy się z trwogą. Drżącymi rękami zapaliła świecę i przykryła knot kopanej lampy.

Płomień zajaśniał chwilę mocniej, aż począł tlić się niedostrzegalnie, wydając od czasu do czasu dźwięk w rodzaju pyk... pyk... pyk, błyskając coraz rzadziej małym światłem, jak ulatujące życie ludzkie, aż nareszcie zniknął bez śladu.

W tej chwili miała istotka pod okiem wpatrzony w nią matki wydała ostatnie tchnienie, które uleciało w przestrzeń podobnie lekko, jak płomień gasnącej lampy.

Helenka, nieprzypuszczając niczego, patrzyła z uśmiechem pełnym miłości na jego cichutki skon.

— Kasiu usnął... zobacz, jak spi spokojnie... Datęczyna widziała nierzaz umierające dzieci i wiedziała dobrze, że to jest sen nieprzespany, z którego

Ta matka w swej nieświadomości pełna nadziei nadzwłokami dziecięcia w jej prostym sercu budziła taką litość, taki straszny żal, że runęła przed łóżeczkiem i ryknęła głośnym płaczem.

— Pani moja kochana! — zawołała — toć to już po nim! już po naszym Stefanku!

...Co było potem? powtórzyła się ta sama scena, jakich tysiące odbywa się na tym świecie w każdej chwili. Matka tracąca dziecko! motyw bardzo pospolity, a jednak jak miłość macierzyńska po przez wieki pozostanie zawsze silna i świeża, tak i żal nad stratą dziecięcia przez wszystkie wieki nie stracił ze swej tragiczności i powtarza się ciągle u rozmaitych narodów, stanów — zawsze w ten sam sposób.

Na drugi dzień Helenka poszła do cioci Ossowskiej, by zawiadomić ją o śmierci Stefanka i poprosić o radę jak załatwić wszystkie formalności.

Obie ciocie szczerze się zmartwiły tym smutnym wypadkiem, a stara panna jednak pocieszała nieszczęśliwą matkę w ten sposób:

— Dzięki Bogu, że sobie ten aniołek umarł, powinien być z tego zadowolona — w każdym razie z jednym dzieckiem będzie ci dwa razy łatwiej.

Ale praktyczna filozofia cioci Klary zawsze chybiała celu i nietylko pozostawała przez Helenkę nie ocenioną należycie ale co gorsza wywoływała w niej nawet oburzenie. Tym razem i ciocia Ossowska się obruszyła.

— Ależ Klarcio! nie byłaś matką, więc nie rozumiesz, co to jest stracić dziecko.

— A nie byłam i nie chciałabym nią być — odrzekła ze wstrętem, prostując się w całej swej godności chudej i zaszuszonej dziewczyny.

Zadna z pań ani słówkiem nie potrąciła tej kwestji gdzie Helenka znalazła przytułek, ale ona czuła się w obowiązku zawiadomienia ich o tem.

— Nie wiem, czy ciocia już się dowiedziała, że przy-

jęła mnie do siebie Karolina Dmowska i w jej mieszkaniu leży biedny mój mały.

Obie panie zerwały się jak oparzone.

— A... wiesz moja kochana... — zawołała ciocia Ossowska — że można ci powinnować... Wiedziałaś przecież, co to za jedna i do niej poszłaś?... Ależ to prawdziwa hańba! jak mogłaś zrobić coś podobnego?!

— Noga moja na tym pogrzebie nie pęstała! — wołała ciocia Klara — żeby tak spługawić swoje dziecko, pomieszczając je u tej... tej... no! to przechodzi pojęcie!... Coż ja miałam zrobić? Gdzie miałam się podziać? Przecież i ciocia nie chciała mnie przyjąć! — tłamała się oszołomiona kobieta.

— Trzeba się było inaczej urządzić! — prawie krzyknęła ciocia Ossowska, chcąc zagłuszyć ostatnie słowa Helenki.

— Ale jak? jak?

— Wszystko jedno jak, byle nie tak, jak się urządziłaś. Zawsze masz jakieś dziwaczne pomysły no ale to się źle skończy — możesz się pożegnać z lekcyjami.

Rozżalona opuściła dom cioci i udała się wprost do więzienia, by zawiadomić męża o ich stracie. Antos przeraził się ogromnie, chociaż nie był wierzącym i śmiał się w duszy ze wszelkich wyroków Opatrzności, kary Bożej i wyrzutów sumienia, jednak od tej chwili coś targnęło jego sercem i oprócz żalu za dzieckiem, opanował go strach przed jakąś nieznaną siłą, którą obraził, a która o to mści się, wynierając wen cioci. Na domiar Helenka zrobiła mu coś w rodzaju zarzutów.

— Zdaje mi się, że nie byłoby tego wszystkiego gdybyś ty nie był tutaj. Nie uwierzysz, jak mi ciężko, jak strasznie ciężko, opuszczonej od wszystkich, dać sobie radę.

(C. d. n.)

lubia szukać rączki i brzeczki, o czym dalej, powtarzając utarte przysłowia: „Co tam, to nam — a co w domu, to nam”. Chcę wędrowki za ocean wzrasta, ale pojedzie lub nie, ale pilnie nadmieniam, gdy mówią o szczęściu w Ameryce. Niemalogo bodźca dodaje los poprzeczni wychodźców, którzy szczęśliwym trafem na obczyźnie lepszy byt materialny przysyłają do kraju rodzinom. W tym czasie, można się tego spodziewać.

Zambrowa. Styczeń zbliża się ku połowie, przy wiosennej temperaturze z małym wyjątkiem. Do dnia 15 stycznia średnia temperatura wynosiła 1,5 stopnia, w styczniu nie udało się mrozu. Wskutek braku mrozu, kłopot mają z młócką koniczyzny, większy z sianem, którego nie udało się tak, a w stodołach pustki, co dać inwentarzowi. W wielu miejscach woda pozostawiała ląki i stogi zepsute. Trudno opisać jak jest rok bieżący dla tutejszych rolników. Do wyjątków będzie należał ten, że wielkie wydatki dla podtrzymania gospodarstwa, doczeka nowych zbiorów, tylko obitych!

Jak pisałem dawniej, mamy w Zambrowie dwa sklepy kolonialne katolickie, a w ostatnich czasach przybył sklep „białocharski” p. Mioduszeński. Dzięki zabiegom miejscowego duchownego wszystkim powodzi się co raz lepiej, a nasz co raz liczniej i chętniej idzie do katolickich zakładów.

Nosimy się jeszcze z myślą utworzenia sklepu rolniczego, istniejącego w Łomży. Półka taka w Zambrowie miałaby niechciane powodzenie, jeżeli trzy żydowskie sklepy obecnie istniejące w Zambrowie cieszą się zupełnym powodzeniem. Na założenie takiej filii potrzeba około 5000 rubli. Jest nadzieja, że fundusz ten się znajdzie w Zambrowie i w okolicznych wioskach. Zamożniejsi przyrzekają dać po sto rubli, a małozaśkowi gołodarze po 20 rubli. Sklep byłby zaopatrzony w rozmaite wyroby żelazne, narzędzia, maszynę i narzędzia rolnicze. Jeżeli tylko zbierze się odpowiedni fundusz, to z wiosną mielibyśmy już projektowany sklep.

Oby tylko projekt ten się nie rozbił! O tem co się stanie dalej nie omiemy mówić.

Ucieczka zbrodniarza. W więzieniu płońskim znajdował się włóczęga z Wilna, który podawał się za Antoniego Rosłńskiego osady Nowe-Miasto, pod Płońskiem. Po jakimś czasie naczelnik więzienia odesłał ucieczkę, wraz ze stróżem więziennym — cichechowskim do miejsca stałego pobytu. Na drugi dzień znaleziono ciało stróża pod Nowem-Miastem. Komisja znalazła ciało ofiary 13-iej ran, z tych trzy zadane kamieniem — śmiertelne.

Zbrodniarz, którego nazwisko Rosłowski, zaczął się zmyślać, dotychczas nie został wysledzony.

Targi. Na mocy postanowienia zarządu gubernialnego łomżyńskiego w osadzie Krasnolęce w powiecie makowskim zaprowadzą 12-cie wielkich targów, we wtorek pierwszego każdego miesiąca.

Przetarg. Zarząd gubernialny plocki wyzwał na dzień 11 lutego r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo prowadzenia robót r. 1902 na szosach pow. ciechanowskiego poczynając od sumy: na cały powiat — 1.069 rb. 71 k.; w cząstkach poszczególnych, na trakcie ciechanowsko-raciąskim od 77 rb. 44 k.; na trakcie ciechanowsko-zamiatym 4023 rb. 31 k.; na krasinie od 2745 rb. 78 k.; na drodze podjazdowej do stacji drogi nadwiślańskiej od 223 rb. 17 kop. Wadium wynosi 1/10 część sumy przedsięwzięcia; osoba utrzymująca się przy przetargu dopełni wadium do 1/5 części sumy przetargowej.

W tymże urzędzie odbędzie się w d. 25 lutego r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo prowadzenia robót drogowych w powiecie liposkim, poczynając od sumy: na cały powiat 11.857 rb. 33 k.; w okręgach poszczególnych — na trakcie liposko-włocławskim od 9.930 rb. 38 k.; i liposko-sierpim od 1926 rb. 95 k. Warunki wadjalne w przetargu poprzednim.

Wzywano spadkobierców. Sąd gminny

3-go okręgu pow. ostrowskiego ogłasza dochodzenie spadkowe, w terminie 6-miesięcznym po zmarłym Mikołaju Łukasiewicz, naczelniku kantoru poczt.-telegr. w Czyżewie.

Notariusze kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okręgowego wzywają spadkobierców: w terminie 6-miesięcznym — Feliksa Piotra Złotkowskiego, współwłaściciela dóbr Obręta A E, w pow. ostrowskim; Aidę Wolczyńskiej, wierzycielki sumy zabezpieczonej na dobrach Łęg w pow. makowskim; Jęną Górskiego, właściciela dóbr Targonie-Wity lit. C w pow. łomżyńskim; Felicjana Rydzewskiego, współwł. sumy zabezpieczonej na dobrach Mieczki-Sucholaszki lit. A w pow. kolneńskim, Konstantyna Lesiewskiego, właśc. nieruchomości w Łomży № 173; Jęną Kopczyńskiego, wierzycielki sum, ułożonych na nieruchomościach w Łomży; Marjanny-Natalji Glinka, wierzycielki sumy, zabezpieczonej na dobrach Susk-Stary w p. ostrołęckim.

Sąd okręgowy łomżyński ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłym: Baltazarze Grabowskim i jego synu Karolu, właścicielach dóbr Grabowskie lit. C, po Mikołaju Grabowskim, właścicielu dóbr Grabowskie lit. A, w pow. szeczyńskim.

Epizootja. W miesiącu grudniu r. z. s. s. według „Łomży, gub. wiad.”, przebieg epizootji w gubernji był następujący: na zarazę swińską zachorowało 40 sztuk trzody chlewnej, padło 34. Na chorobę psów i racie padła 1 sztuka bydła rogatego. Na nosaciznę chorowało 12 koni.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Budżet państwa na rok 1902, według Najpoddanego raportu ministra finansów, przedstawia się w głównych cyfrach, jak następuje:

Dochody zwyczajne państwa wyniosą 1.800.784.482 rubli, wydatki zwyczajne 1.775.913.481 rb.; przewyżka nad wydatkami 24.871.001 rb. przełana będzie na pokrycie części wydatków nadzwyczajnych, które przewidywane są w sumie 170.658.495 rb! przy dochodach nadzwyczajnych przewidzianych w sumie 1.800.000 rb. W porównaniu z rokiem ubiegłym 1901, dochody zwyczajne zwiększą się o 70.688.476 rb. wydatki zwyczajne o 119.260.925 rb. Znaczny wzrost wydatków państwa w roku obecnym tłumaczy się potrzebą pokrycia wielkich wydatków nadzwyczajnych, wywołanych ekspedycją chińską. Zwiększenie zaś dochodów przypisać należy w pierwszym rzędzie: wzrostowi dochodów z monopolu wódeczanego, z kolei skarbowych — (na 35.000.000 rb.) z cel na 8 mil. rb. z lasów na 8 mil. 1 rb. i t. p. pozycji pomniejszych. Zmniejszenie dochodów przewiduje budżet: w zwrocie zaliczeń i innych wydatków o 6.700.000 rb. w dochodzie z górnictwa o 2.800.000 rb. w opłatach wykupnych o 2.400.000 rb. Gotówki wolnej, zwiększającej kapitał rozporządzalny, skarb posiadać będzie 143.987.494 rb. Co do szczegółowego wyznaczenia kredytów — najznaczniejsze powiększenie przypada na ministerjum komunikacji, bo większe niż w r. 1901 o 52.800.000 rb. (głównie na powiększenie i ulepszenie kolei żelaznych i na wydatki eksploatacyjne kolei skarbowych; w ministerjum skarbu kredyty zwiększono o 30.200.000 rb. w budżecie sw. Synodu o 4.200.000 rb. w ministerjum spraw wewnętrznych o 4.700.000 r., w ministerjum rolnictwa na 2.500.000 r.; dla ministerjum oświaty kredyt zwiększono o 3.600.000 rb.

W systemie kredytu państwa zwiększenie prelimitowano na 11.500.000 rb. Co się tyczy kredytu, udzielonego ministerjum oświaty, nie można z sum asygnowanych w budżecie wyrokować o rozmiarach wydatków na cele oświaty, gdyż uwzględniając wydatki na ten cel ze strony miast, gmin instytucji specjalnych, posiadających swoje własne źródła dochodu — obliczać można ogół wydatków na cele szkolne na sumę 79.000.000 rb. t. j. o 9.300.000 rb. więcej niż w roku 1901.

Departament oświaty zawiadomil kuratora okręgu naukowego warszawskiego, że osoby kończące 4 kl. gimnazjum żeńskiego — dla otrzymania świadectwa maturalnego, powinny być egzaminowane z języka łacińskiego, z kursu 4 kl. gimnazjum męskiego. (Warsz. Dniownik).

Ulgi dla rolników. Ministerjum skarbu, na skutek licznych skarg, z powodu nieuwzględnienia próśb o przyznanie ulg podatkowych z powodu tegorocznego nieurodzaju — wyjaśniło, że ulgi podatkowe przyznawane być mogą, bez względu na istnie-

jące przepisy, w następujących wypadkach: w razie pożaru, powodzi lub nieurodzaju, jeżeli ilość ocalałych zbiorów wynosi od 1/4 do 1/2 przeciętnych zbiorów za ostatnie trzy lata; w razie upadku inwentarza żywego, wskutek czego umierzwiona być może tylko 1/4, zwykle mierzwionego obszaru, lub jeśli, na skutek tejże przyczyny może być uprawiana tylko 1/4, część pol ornich. Przy szacunku majątku conajmniej 1/4, części wartości majątku nieruchomości musi być bezwarunkowo wolna od wszelkich długów hipotecznych. Przy udzielaniu ulg art. 206 o określeniu szacunku majątku nieruchomości, czasowo zawieszają się — natomiast wystarcza szacunek, stosowany do pożyczek, udziela nych w Królestwie przez T-stwo Kred. Ziemi. Od podatków rozłożonych na raty, zaosi się pobieranie kar i procentów. (Warsz. Dniownik).

Nadzór nad nauczycielami prywatnymi muzyki ma być zorganizowany, zgodnie z wnioskiem odpowiednich sfer rządowych.

Projekt nadzoru zbada specjalna komisja.

Ochrony przy więzieniach. Główny Zarząd więzień wydał rozporządzenie, aby dzieci aresztantów, niepełnoletnie (do lat 17) — w razie niemożności oddania ich komu pod opiekę przez rodziców, obowiązkiem było umieszczać w specjalnych ochronach, urządzanych przy więzieniach, w braku zaś miejsca — w ochronach miejscowych T-stwa dobroczynności, lub u osób prywatnych moralnego prowadzenia, albo u dozorców więziennych, którzy w takich razach otrzymywać będą obszerniejsze mieszkanie. W razach wyjątkowych dzieci mogą być zostawione wraz z rodzicami, ci w takim razie otrzymać muszą cele osobne. Przepisy powyższe nie obowiązują dzieci przy pierci.

Drobny przemysł. Ministerjum rolnictwa postanowiło poprzeć przemysł drobny w Królestwie Polskim. W tym celu w lutym r. b. wysłani będą do gubernji naszych specjalści, którzy zbadają szczegółowo stan obecnego tego przemysłu u nas. Do miejscowości odznaczających się pewnym rozwojem tego przemysłu wysłani będą inżynierzy, którzy zapoznają ludność z ulepszonymi systemami produkcji, współdziałać będą w urządzeniu warsztatów, stałych muzeów przemysłu i wystaw.

Wypadki na kolei. Wydział statystyki ogłosił dane, dotyczące wypadków nieszczęśliwych na kolejach w r. 1900, z których okazuje się, że katastrof w tym czasie było 4.448, czyli przeciętno po 12 dziennie. Przy ładowaniu towarów, przy manewrowaniu pociągów i w warsztatach kolejowych pomimo śmierci, kalectwa lub ran 3.555 osób; podczas 1.246 katastrof rozbijania się pociągów, zostało zabitych — 4765 osób, rannych lub potłuczonych 5012 ludzi. Ogółem zabitych i okaleczonych zostało 13.332 osób, t. j. o 22% więcej, niż w roku poprzednim.

Emigracja. Sekretarz konsulatu rosyjskiego w Waszyngtonie w raporcie do władz wykazuje, że w r. 1900 przybyło do Ameryki 32.797 Polaków, w tej liczbie ludzi, zajmujących się profesjami i wyzwoleńcami 29, rzemieślników 1865.

Dawniej przeważał w emigracji pierwsiśtek niemiecko-skańdynawski, obecnie słowiański — z domieszką żydów i finlandczyków. W czasie od 1820 do 1900 r. wyemigrowało ogółem z Europy do Ameryki 30 milionów ludzi.

KORESPONDENCJE.

Ostrołęka.

Sprawa przeniesienia siedziby zjazdu sędziów pokoju II okręgu gubernji łomżyńskiej z Pułtusk do Ostrołki, oddawna u nas zajmuje wszystkie umysły. Już wtedy gdy powiat pułtuski należał do gub. łomżyńskiej, odezwało się wiele głosów za koniecznością takiego przeniesienia, a to z tej słusznej przyczyny, że istnienie tak ważnej instytucji sądowej na samym krańcu gubernji przedstawia się nader niedogodnym dla ludności środkowych powiatów tejże gubernji, mianowicie ostrołęckiego i ostrowskiego i że w ogóle m. Ostrołęka, posiadając najlepsze warunki komunikacyjne, daleko więcej się nadaje na taką siedzibę niż Pułtusk. A co dopiero teraz, gdy powiat pułtuski wcielony został do gub. warszawskiej i istnienie tam instytucji sądowej okręgu łomżyńskiego nie ma z punktu widzenia administracyjnego, żadnej racji bytu? Według ogólnego zdania, pozostawienie nadal siedziby tegoż zjazdu w Pułtusku byłoby wprost a normalnem, tembardziej, że to

pociąga za sobą znaczną stratę pieniężną, tak dla ludności wspomnianych powiatów, jak też i dla skarbu.

Dowiedzmy to cyframi. Do II okręgu sądu pokoju gub. łomżyńskiej należą 4-ry powiaty: pułtuski, makowski, ostrołęcki i ostrowski. Odległość głównych punktów tych powiatów od m. Pułtusk i od m. Ostrołki wyraża się w następujących cyfrach. Główne punkty pow. ostrołęckiego: 1) Myszyniec od Pułtusk na 91 wiorst, od Ostrołki 36 w. 2) Wach od Pułtusk 80 w., od Ostrołki 26, 3) Dylewo od Pułtusk 67 w., od Ostrołki 13 4) Troszyn od Pułtusk 67 w., od Ostrołki 13, 5) Rzekun od Pułtusk 60 w., od Ostrołki 6, 6) Nakły od Pułtusk 54 w., od Ostrołki 6, 7) Nasiadki od Pułtusk 67 wiorst, od Ostrołki 13, 8) Czerwin od Pułtusk 53 w., od Ostrołki 20, 9) Goworowo od Pułtusk 40 w., od Ostrołki 18, 10) Pyski od Pułtusk 56 w., od Ostrołki 26, 11) Szczawin od Pułtusk 38 w., od Ostrołki 26 i nareszcie Ostrołęka od Pułtusk 54 w.

Dzielać zatem obie sumy tych cyfr: 727 i 190 przez 12, jako liczbę wzmiankowanych punktów, znajdujemy, że przeciętno ich odległość od Pułtusk równa się 60 1/2 w., a przeciętno ich odległość od Ostrołki równa się 15 1/6 wiorst.

Koszty podróży zaś mieszkańców tegoż powiatu, udających się do zjazdu bądź to w charakterze zainteresowanych w sprawie osób, lub świadków i ekspertów, licząc te koszty minimalnie, zgodnie z art. 193 ust. kar po 6 k. za wiorstę w obie strony, wynoszą przeciętno na jedną osobę: do Pułtusk 3 rb. 63 1/2 k., a do Ostrołki wynosząby tylko 95 kop., więc różnica o 2 rb. 68 1/2 k. na każdą osobę.

Odległość głównych punktów pow. ostrowskiego od tychże dwóch miast: Pułtusk i Ostrołki przedstawia się: 1) Ostrow od Pułtusk 60 wiorst, od Ostrołki 36, 2) Brąszczyk od Pułtusk 34 w., od Ostrołki 46, 3) Długosiodło od Pułtusk 36 w., od Ostrołki 34, 4) Komorowo od Pułtusk 62 w., od Ostrołki 33, 5) Poręba od Pułtusk 43 w., od Ostrołki 24 w., 6) Jasienica od Pułtusk 67 w., od Ostrołki 47, 7) Zaręby-Kościełne od Pułtusk 69 w., od Ostrołki 52, Czyżew od Pułtusk 82 w., od Ostrołki 64, 9) Brok od Pułtusk 53 w., od Ostrołki 41, 10) Nur od Pułtusk 83 w., od Ostrołki 56, 11) Andrzejów od Pułtusk 79 w., od Ostrołki 49, 12) Boguty od Pułtusk 84 w. i od Ostrołki 72 wiorst.

Dzielać sumy tych cyfr 752 i 567 przez 12, znajdujemy, że przeciętno odległość powiatu ostrowskiego od Pułtusk równa się 62 2/3 wiorst, a przeciętno odległość od Ostrołki 47 1/4. Koszty zaś podróży wynoszą przeciętno: do Pułtusk — 3 rb. 76 k., a do Ostrołki wynosząby 2 rb. 83 1/2 k., więc różnica o 92 1/2 k. na każdą osobę. Biorąc zatem pod uwagę, że na każdej sesji zjazdowej przebywa z całego okręgu przeciętno najmniej 60, co stanowi 100 × 60 = 6.000, że z tej liczby wypadła 1/4, część, t. j. 1500 na powiat Ostrołęcki i 1500 na pow. ostrowski, to wynika, iż ludność powiatu ostrołęckiego, wraz ze skarbem — (płacącym w sprawach wynagrodzenie świadkom i ekspertom), płaci rocznie 4.027 rb. 50 k. i ludność pow. ostrowskiego wraz ze skarbem 1500 × 92 1/2 = 1.387 rb. 50 kop., czyli razem wzięwszy sumę 5.415 rb., jaką oszczędzonoby rocznie w razie przeniesienia siedziby zjazdu do Ostrołki. (D. n).

Z WARSZAWY.

Z Warszawskiej Kasy dla rolników i ogrodników. Komitet Kasy ma zaszczyt podać do wiadomości, że w bieżącym półroczu szkolnem Kasa postanowiła dwóm swym członkom udzielić zapomóg po rb. 25 każdemu, na opłacenie wpisowego za kształcenie dziecka, w którymkolwiek z zakładów naukowych. Do zapomóg tych pierwszeństwo będą mieli członkowie, zamieszkujący na wsi, a kształcący swe dzieci w mieście. Podania o zapomogi rzeczzone od członków swych Kasa będzie przyjmowała do dnia 28 lutego r. b.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Cisza ogólna jest znamię obecnego stanu. Żadnej ważniejszej wiadomości, żadnego faktu niema, któryby się nadawał do bliższego rozpatrywania. Naturalnie wszystkie znane sprawy, fermentują w dalszym ciągu w swoim zaciszu, ale my musimy czekać, aż się wyłoni coś więcej rzucającego się w oczy. A więc sprawa traktatów celnych

Tak więc jest do pewnego stopnia slu-

Zwolennicy metody leczniczej Hahnemanna pozyskali swój organ, którego zadaniem będzie krzewienie zasad leczenia homeopatja i zostająca w zwizsku z tym systemem higieny. We wstępie słowie redakcja wyjaśnia, jaki ma cel i jakim zasadom służyć zamierza. Wśród ogółu społeczeństwa istnieją z góry powzięte uprzedzenia przeciwko tej metodzie, uprzedzenia wywołane przez lekarzy — aleopatów. Redakcja pragnie, aby homeopatja zdobyła takie stanowisko w medycynie, jakie się jej słusznie należy i „aby osta-

Niewtajemniczonemu czytelnikowi wydaje się, jakoby kroniki te były oryginalnemi korespondencjami, w taki przynajmniej sposób są ułożone. Czy proste uczucie sprawiedliwości i uczciwości nie nakazywałoby inaczej postępować. Pismu prowincjonalnemu; ogabianemu przez warszawski organ wyrządza się przy takiej metodzie dużą krzywdę. Czytelnik miejscowy rozumuje sobie, że nie potrzebuje popierać i znać organu swego, bo wszystkie ważniejsze wiadomości znajdzie utworzone w piśmie warszawskiem. A czy pismo takie straciłoby na swej powadze, gdy-

[illegible]

Panu D. B. Wiersz p. t. „Żegnaj więc!”
może być umieszczony. Nie możemy autorowi
wiedzieć „ani jednego życzliwego słowa” dia-
parcia jego talentu.

Druk K. Miecznikowskiego w Pile, ulica Warszawska